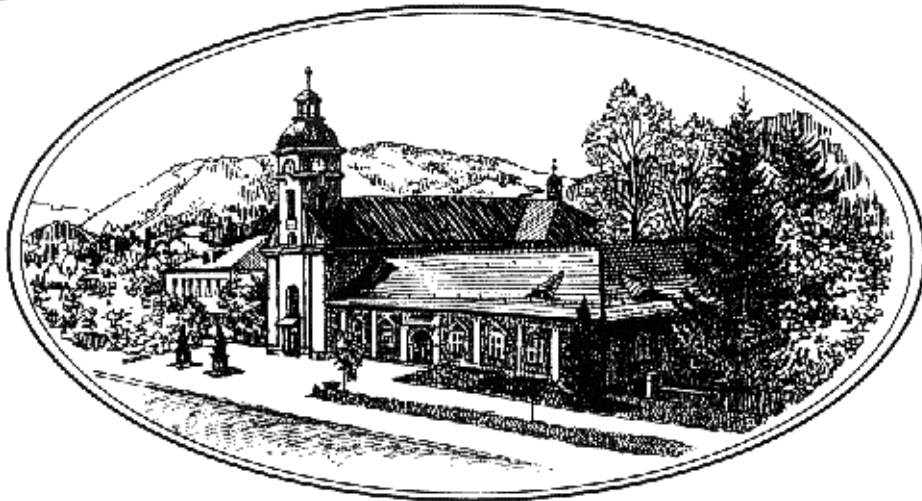


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 40 (956) 30 września 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

Kamień młyński

Młody nauczyciel wybrał się z grupą młodzieży na obóz wędrowny. Po trzech dniach część dziewcząt wróciła do domu. Uciekły. Wychowawca potraktował obóz jako szkolenie w dziedzinie życia seksualnego. Młodzi ludzie wyjechali, by odpocząć, by ubogacić serce, a zostali zgorszeni. O takim człowieku Chrystus powiedział: „Byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” /Mk 9, 42b/.

Matka dowiaduje się, że jej córka spodziewa się dziecka. Pod pozorem badania zawozi ją do lekarza i wbrew jej woli ginekolog dokonuje zabiegu. Córka znienawidziła matkę, uciekła z domu i do niego już nie wróciła. Ze łzami w oczach mówi o innym, lepszym rozwiązaniu: „Powinna była mnie zamordować, gdy nosiła mnie pod swoim sercem. Mordując moje dziecko uszkodziła moje serce. Ja nie potrafię jej już kochać”. Jezus mając na uwadze taką matkę powiada: „Byłoby lepiej uwiązać kamień młyński i wrzucić w morze”.

Kapłan, sługa Boga, wyszedł na chwiejnych nogach do ołtarza. Z trudem sprawował Najświętszą Ofiarę. Ministranci pouciekali. Ludzie opuścili kościół i przez tydzień nie mówili o spotkaniu z Bogiem, lecz o Jego pijanym kapłanie. W następną niedzielę część z nich już nie przyszła do kościoła. Zgorszeni. To o takim kapłanie Jezus powiedział: „Byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze”.

To aż dziw bierze, jak nie chcemy wziąć na serio tej wypowiedzi Jezusa. Ona jest przeraźliwie konkretna. Kamień młyński u szyi, aby już nigdy utopiony nie wrócił do życia, aby nikogo nie zgorszył. Lepsza dla niego śmierć, niż obciążenie sumienia zgorszeniem. Co za niesamowita odpowiedzialność! Zbyt straszne jest rozwiązanie podane przez Jezusa, byśmy mieli odwagę zastosować je w praktyce. A przecież jest to rozwiązanie wskazane przez Zbawiciela, jest to wskazanie pełne miłości, i to miłości do potencjalnego gorszyciela. Bo jeśli nie można uniknąć zła, to należy wybrać mniejsze zło. Mniejszym zaś jest śmierć tego, kto ma gorszyć, niż zgorszenie, którego się dopuścił. Zgorszenie bowiem jest równoznaczne z wprowadzeniem drugiego

człowieka na drogę nieszczęścia.

Gdyby rodzice odczytali to wezwanie Jezusa, ich troska o dobro dziecka byłaby tysiące razy większa. Inaczej podszli by do programu telewizyjnego, do towarzystwa, z jakim dziecko przestaje, do książki, jaka jest w jego ręku. Baczniej obserwowaliby ludzi współpracujących z nimi w wychowaniu dziecka.

Zło zgorszenia jest straszne z tej racji, że w praktyce nie można go naprawić. To jest tak głębokie uszkodzenie serca, że ono jest ranne na całe życie. Wprawdzie rana z biegiem czasu się zablizni, ale to serce jest osłabione. Tylko cud łaski może doprowadzić do tego, że zgorszenie zostanie potraktowane przez zgorszonego jako bolesna lekcja życia. Takie spojrzenie wymaga jednak dużej dojrzałości i z reguły upływa ją całe lata, zanim człowiek do tego dojdzie.

Świat staje się zły głównie drogą zgorszenia. Ono czasem działa na zasadzie szoku, częściej jednak na zasadzie trucizny muchomorą sromotnika. Gdy się go spożywa, człowiek o tym nie wie, ale po pewnym czasie jego działanie jest już śmiertelne. Chrystus w trosce o dobro gorszyciela powiada: „Byłoby lepiej uwiązać kamień młyński...”. Rzecz jasna chodzi tu o to, by nie dopuścić do zgorszenia. Jezus nie wzywa do mordowania gorszycieli. Nie tak należy rozumieć Jego słowa. Jezus wzywa, by do zgorszenia nie dopuścić, nawet za cenę krzywdy wyrządzonej potencjalnemu gorszycielowi.

Gorszyciela wzywa do nawrócenia i do wzięcia odpowiedzialności za popełnione zło. Kto zgorszył jednego człowieka winien, życie poświęcić dobrem dziełem, by budować ludzi swoim przykładem, by ratować, gdy wchodzi na niewłaściwą

drogę. Kto stał się błędnym drogowskazem, niech tak ustawi swe życie, by wszystkim wskazywać drogę dobra, sprawiedliwości, szczęścia.

Słowa Jezusa o kamieniu młyńskim uwiązanym u szyi winny z racji swej przerażającej ostrości dotrzeć do świadomości każdego człowieka i sparaliżować każdy ruch, gest, słowo, które może uczynić gorszym drugiego człowieka.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Lb 11,25-29

Psalm: Ps 19,8.10.12-24

II czytanie: Jk 5,1-6

Ewangelia: Mk 9,38-43.45.47-48

Pielgrzymka Chóru AVE do Wrocławia i Ustronia Morskiego

W dniu 13 września o godz. 4³⁰ na parkingu przy parafii św. Klemensa chórzyci zajmują miejsca w autobusie, szykując się do podróży przez Wrocław do Ustronia Morskiego. Ks. Proboszcz Antoni Sapota udziela nam błogosławieństwa na podróż przy akompaniamencie kropli deszczu.

Dojechalśmy w strugach deszczu do Wrocławia pod Rotundę, w której mieści się Panorama Raclawicka. Obraz „Bitwy pod Raclawicami” ogląda się w czasie ½ godziny. Według opinii przewodnika - prace malarskie o rozmiarach panoramy nie są uznawane za wybitne dzieła. My jednak mamy całkiem odmienne zdanie. Panorama Raclawicka to cztery segmenty. Sceny bitwy pod Raclawicami umieszczone na jednym płótnie o wymiarach 120x15 m. Malowidło rozciągnięte jest w formie walca, a widz stoi w środku. Wrażenie jest takie, jakby oglądający był uczestnikiem tej bitwy. Obraz kołos o pow. 1800 m² malowany był przez 8 miesięcy /w 1893 r./ pod kierunkiem Wojciecha Kossaka i Jana Styki oraz 6 malarzy pomocników.

Jan Styka namalował grupę chłopów zdobywających armaty rosyjskie, postać Naczelnika Kościuszki na koniu oraz postać Wojciecha Bartosza. Wojciech Kossak: konia pod Tadeuszem Kościuszką, sztab jadący za Naczelnikiem, grupę rosyjskich żołnierzy broniących armaty oraz Kawalerię Narodową. Ludwik Boller: krajobraz oraz całość nieba na obrazie. Zygmunt Rozwadowski pod kierunkiem Kossaka przedstawił sceny batalistyczne. Tadeusz Popiel namalował krajobraz, wszystkie drzewa oraz drewniane chłopskie chałupy. Tadeusz Axentowicz, pod kierunkiem Kossaka, sceny batalistyczne, i linię piechoty 2 regimentu Pieszego Koronnego Szefostwa gen. Józefa Wodzickiego. Włodzimierz Tetmajer był ekspertem folkloru i pod kierunkiem Styki wykonał stroje ludowe. Podobne zadanie miał Wincenty Wodzinowski.

Między obrazem a platformą, na której stoi grupa oglądających, znajduje się naturalny nasyp ziemny, naturalnej wielkości brzoza, krzewy, trawy, kamienie, a nawet drewniane koło od wozu. To wszystko jest tak rozmieszczone, że oglądający ma trudności ze znalezieniem początku płótna obrazu, a rzeczywistymi elementami wystroju. Ciepły głos przewodnika objaśnia poszczególne sceny panoramy. Panorama Raclawicka zrobiła na każdym uczestniku naszej wyprawy wielkie wrażenie. Obejrzało ją już ponad 8 milionów widzów z różnych krajów, a przed nami wchodziła grupa francuskojęzyczna.

Po wyjściu z Rotundy przeszliśmy przez park im. Juliusza Słowackiego, gdzie obejrzelśmy **Pomnik Ofiar Zbrodni Katyńskiej** (*Pomnik Ofiar Katynia, Miednoje i Charkowa, więźniów obozów Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków*) jest to pomnik upamiętniający ofiary zbrodni katyńskiej.

Pomnik ten usytuowany jest na planie krzyża, na powierzchni 380 m². Ma formę czterech płyt granitowych oraz dwóch figur z brązu: Anioła Śmierci i Piety Katyńskiej - Matki - Ojczyzny trzymającej w ramionach, zamordowanego strzałem w głowę, jeńca.

Idąc dalej alejkami parku zobaczyliśmy nowoczesne rzeźby umieszczone w „gniazdach” w koronach drzew.

Padający deszcz zachęcił nas do szybszego przejścia do Muzeum Narodowego. Podstawowa wystawa dotyczyła sztuki sakralnej powstałej od XIV do XIX w. na Śląsku. Pochodziły one z kościołów będących na terenie Dolnego Śląska, które w czasie minionych lat zostały całkowicie zniszczone lub w znacznym stopniu uszkodzone przez działania wojenne. Lokalna społeczność zabezpieczyła dla przyszłych pokoleń wyposażenie wnętrz kościelnych: figury świętych, ołtarze, obrazy czy naczynia liturgiczne. Na parterze spotkaliśmy różne wykopaliska sztuki kamieniarskiej z XII do XVIII, w tym oryginalny sarkofag Henryka IV Probusa /z 1315 r./, bogato zdobione kolumny, łuki, nadproża, chrzcielnice, rzeźby i pła-

skorzeży, w tym herb Wrocławia wykuty w kamieniu /z 1530 r./. Mogliśmy podziwiać kunszt rzemieślników sztuki kamieniarskiej.

Pozostałe sale muzealne przedstawiały obrazy najznakomitszych malarzy, broń, monety, wydawnictwa drukowane i wyroby codziennego użytku pochodzące z minionych wieków. Dopiero po obejrzeniu tak wspaniałych wytworów ludzkiej rąk i wyobraźni, zdaliśmy sobie sprawę z możliwości i zdolności wykonawców. Po dwóch godzinach zwiedzania sal wystawowych, wyszliśmy na Stare miasto. Po drodze, na placu Polskim obejrzelśmy pomnik, którego nikt nie może ominąć, aby nie narazić się na karę, która wypisana jest na cokole pomnika: „Jeśli zapomnę o nich Ty Boże zapomnij o mnie”. Pomnik poświęcony jest „Obywatelom Polskim Pomordowanym na kresach południowo - wschodnich w latach 1939-1947 przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, Ukraińską Powstańczą Armię /UPA/. W kryptach pomnika złożona jest ziemia z mogił 2 200 miejscowości, w których masowo wymordowano ludność polską na ziemi Wołyńskiej, Tarnopolskiej, Lubelskiej, Poleskiej, Rzeszowskiej, Przemyskiej w latach 1939-1947.

Wspaniałe wrażenia wynieśliśmy też ze zwiedzania Rynku. **Rynek we Wrocławiu jest** średniowiecznym placem targowym, obecnie centralną częścią strefy pieszej miasta. Stanowi prostokąt o wymiarach 205 na 175 m. Jest to jeden z największych rynków staromiejskich Europy, z największym ratuszem w Polsce. Zabudowę otaczającą Rynek stanowią budynki pochodzące z różnych epok historycznych. W centrum Rynku znajduje się Ratusz a dokoła przepiękne odrestaurowane kamienice. Koło ratusza na południowo-wschodnim rogu Rynku znajduje się pręgierz/ pojawił się 1492r./ Ostatnia przed nim egzekucja kary śmierci odbyła się 1681r. Tu Rada Miejska skazywała na spalenie nieprawomyślne pisma polityczne i religijne. Publiczną karę chłosty pod pręgierzem zaprzestano wymierzać od 1771r. Rynek tworzy układ urbanistyczny wraz z przyległym Placem Solnym oraz placem wokół Kościoła św. Elżbiety (z wieżą o wysokości 91,5 m). Na plac kościelny wchodzi się bramą pomiędzy kamieniczkami Jaś i Małgosia. Z tą bramą wiąże się ciekawa historia rzemieślników wrocławskich, będących przywódcami buntu, który zakończył się śmiercią rajców i burmistrza. Książę skazał 29 buntowników na ścięcie i kazał ich pochować pod kamiennymi płytami chodnika, aby ich groby po wsze czasy były deptane przez przechodniów (marzec 1420 r.) Do Rynku prowadzi 11 ulic – po dwie w każdym narożniku ponadto po stronie wschodniej Targ Kurzy oraz wąskie ul. Więzienna i Przejście św. Doroty. Wychodząc z rynku weszliśmy do kościoła św. Elżbiety. Płyty nagrobne i epitafijne znajdujące się na zewnętrznych murach kościoła i w środku świątyni są jej najcenniejszym skarbem. Za zgodą ks. Proboszcza mogliśmy pomodlić się śpiewając.

Przeszliśmy przez ulicę Jatek, gdzie w dawnych czasach sprzedawano mięso. W uliczce tej znajduje się pomnik poświęcony zwierzętom rzeźnym. Następnym celem naszego programu było wejście na teren Uniwersytetu Wrocławskiego. Zwiedziliśmy aulę Leopoldyńską i Oratorium Marianum a następnie przeszliśmy do barokowego kościoła Jezusowego przylegającego do Uniwersytetu i podobnie jak on wybudowanego przez Jezuitów. Zaśpiewaliśmy w tych wszystkich obiektach, co inni zwiedzający przyjęli brawami. Wzdłuż Ossolineum, brzegiem Odry, przeszliśmy do mostu Piaskowego, którym dotarliśmy na wyspę Piasek z Kościołem Prawosławnym pod wezwaniem św. Cyryla i Metodiego oraz do kościoła Najświętszej Marii Panny (w Kaplicy znajduje się całoroczna ruchoma szopka). W parku pod kościołem stoi pomnik kardynała Bolesława Kominka, który był inicjatorem i autorem listu w 1965 r. do biskupów niemieckich. Na pomniku są wyryte słowa *...przebaczamy i prosimy o wybaczenie*.

Dalej przeszliśmy mostem Tumskim (zwanym Mostem Miłości - tutaj parę swoją miłość pieczętują przypięciem kłódek do balustrady mostu) na Ostrów Tumski (cdn.). *Uczestnik*

Szlakami Maryjnymi -

Święte Góry, Święte Miejsca

Wadowice

Nasze piesze pielgrzymowanie z Kalwarii Zebrzydowskiej do Mariaszell zakończyłem na opisie dojścia do Wadowic i, po tygodniowej przerwie, powracam na trasę mojej pielgrzymki. Teraz, czas na Wadowice.

Informacja geograficzna o Wadowicach

Położone są nad Skawą, na granicy Pogórza Śląskiego i Wielickiego. Wadowice to siedziba powiatu wadowickiego, w woj. małopolskim. Położone są odległości 57 km od Ustronia, 30 km na zachód od Bielska – Białej, 30 km na zachód od Oświęcimia i 10 km na wschód od Kalwarii Zebrzydowskiej. Słyną jako rodzinne miasto bł. Jana Pawła II. Centralnym miejscem miasta jest rynek z dominującą bryłą Bazyliki Ofiarowania Najświętszej Marii Panny.

Historia Wadowic

Początki miasta nie są znane. Najpierw Wadowice były osadą. Zwyczaje mieszkańców, ich nazwiska oraz najstarsze księgi miejskie wskazują na jej polskość. Istnieje legenda, iż założył ją człowiek o imieniu Wad, który osiedlił się nad Skawą. Dzieje miasta sięgają XIII wieku. Pierwsza wzmianka pochodzi z 24 lutego 1327 r., a więc za panowania króla Władysława Łokietka. W tym dokumencie książę oświęcimski Jan uznaje się wasalem króla czeskiego Jana Luksemburskiego i otrzymuje od niego w lenno ziemię oświęcimską z zamkami w Oświęcimiu i Zatorze oraz miastami: Kęty, Żywiec i Wadowice.

Małe wioski otaczające miasto są starsze od Wadowic, na przykład pobliskie Woźniki datują się na 1239 rok. W średnio-wieczu wioski stanowiły, bądź królewszczyzny, bądź też były własnością kościelną albo rycerską.

Niektórzy uczeni niemieccy twierdzili, że Wadowice zostały założone przez ich ziomków w okresie kolonizacji niemieckiej ziem polskich w XIII i XIV wieku. Jednak są to hipotezy nie poparte żadnymi dowodami naukowymi.

Wybitny polski uczyony Aleksander Bruckner, pisząc w „*Dziejach kultury polskiej*” o napływie obcej szlachty do Polski we wczesnym średniowieczu, wspomina o rodzie Wadowiczów wywodzącym się ze Śląska.

Już w XIV w. Wadowice miały swój herb, który przetrwał do dziś. Składa się on z połowy złotego orła na niebieskim tle i białej baszty fortecznej na tle czerwonym. Znaki herbu są elementami śląsko – oświęcimskimi. Orłem górnośląskim, pieczętował się książę oświęcimski Władysław panujący w latach 1317 – 1321 (1324?), który nadał Wadowicom pierwsze prawa miejskie. Umieszczona w herbie wieża zamku oświęcimskiego była symbolem powiązania Wadowic ze stolicą księstwa Oświęcim.

Natomiast drugi raz prawa miejskie Wadowice otrzymały w 1430 roku, po wielkim pożarze, który strawił prawie całe miasteczko, kiedy to książę oświęcimski Kazimierz ofiarował miastu szereg przywilejów. Kazimierz nadał Wadowicom prawo chłmińskie i uwolnił mieszkańców od robocizn na rzecz księcia na okres sześciu lat. Ponadto zezwolił na otwarcie targowisk, na wolny wyręb drzewa w lasach i połów ryb w Skawie. To nowe nadanie praw miało wspomóc miasto przy odbudowie. Po śmierci księcia oświęcimskiego Kazimierza jego trzej synowie podzielili między siebie ojcowiznę. Teraz Wadowice weszły w skład księstwa zatorskiego, które w 1494 r. książę Janusz IV, sprzedał

królowi Polski Janowi Olbrachtowi za kwotę 80 tysięcy dukatów. Dnia 20 lutego 1564 r. sejm walny koronny w Warszawie dokonał inkorporacji księstwa zatorskiego (wraz z oświęcimskim) do Korony. Wadowice zostały Miastem Jego Królewskiej Mości. Wprowadzone zostało prawo polskie i język polski jako urzędowy.

Królowie polscy otoczyli Wadowice staranną opieką. Miasto otrzymało wiele praw i przywilejów (organizowanie jarmarków, prawo warzenia i sprzedawania piwa, wolnej sprzedaży bydła itp.). Mimo tych korzyści Wadowice nie rozwijały się pomyślnie, bowiem miasto nie leżało na szlaku wielkich traktów handlowych, prowadzących ze Śląska i Węgier.

Najazd szwedzki spowodował zubożenie miasta. Potem przyszła zaraza powodująca znaczną śmiertelność wśród mieszkańców. Lustracja z 1660 roku podaje, iż w 75-ciu domach żyło około 600 obywateli.

Rozwój Wadowic uniemożliwiły kolejne pożary, którymi było nękane miasto w XVII i XVIII wieku. W 1726 r. w pożarze zniszczeniu uległ kościół, ratusz i liczne domy mieszkalne.

Podczas konfederacji barskiej Wadowice utrzymywały oddział konfederatów, jak również partycypowały w dostawach dla twierdzy w pobliskiej Lanckoronie.

Od pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. rozpoczął się dla miasta okres wieloletniej niewoli pod panowaniem habsburskiej monarchii.

Rozkwit miasta nastąpił dopiero w końcu XVIII i w XIX w., gdy władze austriackie po pierwszym rozbiorze Polski wybudowały drogę łączącą Wiedeń ze Lwowem i Wadowice znalazły się na ważnym szlaku komunikacyjnym. Wówczas przeniesiono do Wadowic siedzibę cyrkułu (dużej jednostki administracji austriackiej), a później powiatu. W mieście ulokowano koszary wojskowe, sąd, szpital i liczne urzędy. Działy tu liczne organizacje i stowarzyszenia kulturalne, społeczne i patriotyczne.

Wielkie wydarzenia historyczne, jak Powstania Narodowe (1831 i 1863), czy kampania napoleońska w 1812 roku ominęły w zasadzie Wadowice.

W II połowie XIX wieku obwód wadowicki został podzielony na cztery powiaty: wadowicki, żywiecki, biański i myślenicki. W Wadowicach utworzono starostwo i miasto było stolicą powiatu przez 107 lat do 1975 roku (i nadal jest od 1999 roku).

Podczas I wojny światowej nie było w Wadowicach bezpośrednich działań wojennych, a po zawarciu pokoju Wadowice stały się częściowo miejscowością letniskową, z uwagi na swoje podgórskie położenie i bliskość rzeki Skawy.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Wadowice dalej pozostały miastem powiatowym i były prężnym ośrodkiem oświatowym i kulturalnym. W tym też roku powstał 12 pułk piechoty, który bohatersko walczył z bolszewikami w latach 1919 – 1920 oraz w kampanii wrzesniowej. W latach 1918 – 1939 zamieszkiwało Wadowice od 6-10 tys. mieszkańców, w tym 20% ludności żydowskiej. W rękach tych ostatnich spoczywał w znacznym stopniu handel. Przemysł sprowadzał się do małych fabryczek w których wyrabiano: drut, papier i opłatki oraz kalfarni, cegielni, młynów i elektrowni. Po klęsce wrzesniowej w 1939 roku Wadowice przyłączone zostały do Niemiec. Represje okupanta dotknęły przede wszystkim miejscowe elity – urzędników i nauczycieli. Niemiecka polityka eksterminacji doprowadziła do zagłady w obozach śmierci prawie całą liczącą dwa tysiące społeczność żydowską. Po zakończeniu II wojny świa-

→ str. 4

RESTAURACJA
BaHus

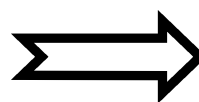
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

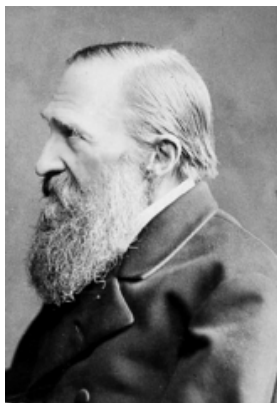
Rzecz o Józefie Ignacym Kraszewskim (1812-1887)

Książnica Cieszyńska przygotowała na lipcową Noc Muzeów publikację - Jednodniówkę z okazji 200 - lecia urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego. Otrzymałmy zezwolenie na wykorzystanie tego materiału. Autorem oprac. jest Wojciech Świąg.

~ TRZEBA PRACOWAĆ... W PRACY SZCZĘŚCIE I OBOWIĄZEK ~

Józef Ignacy Kraszewski

Życiorys Kraszewskiego



Józef Ignacy Kraszewski urodził się w **Warszawie**, ale dzieciństwo spędził w domu swych dziadków w **Romanowie**. Uczył się w szkołach w **Białej Podlaskiej**, **Lublinie** i **Świsłoczy**, w których dzięki światłym nauczycielom narodziły się jego zainteresowania naukowe i literackie.

W **1829** roku rozpoczął studia lekarskie na **Uniwersytecie Wileńskim**, następnie przeniósł się na Wydział Literacki, ucząc się równocześnie rysunku i malarstwa pod kierunkiem **Jana Rustema** (później w Warszawie w 1838 roku pobierał lekcje malarstwa u **Bonawentury Dąbrowskiego**).

W **1830** roku za udział w konspiracji przedpowstaniowej został aresztowany i uwięziony; do **1833** roku pozostawał pod nadzorem policyjnym. Cały ten czas spędził na studiowaniu źródeł do historii Wilna i Litwy oraz pisaniu pierwszych powieści historycznych. W **1834** roku wyjechał na Wołyń, do **Horodca**, magnackiej siedziby kolekcjonera dzieł sztuki **Antoniego Urbanowskiego**, gdzie sporządził katalog jego ogromnej biblioteki.

Po ślubie w **1838** roku z **Zofią Woroniczówną**, bratanicą prymasa Jana Pawła Woronicza, zamieszkał we wsi **Gródek** koło Łucka i w **Hubinie**, później na dłuższy czas osiadł w **Żytomierzu**, gdzie poświęcił się działalności społecznej, kulturalnej i oświatowej. Odbывał liczne podróże po Podlasiu, Wołyniu i Polesiu. W latach **1841-1852** wydawał „**Athenaeum**”, pismo poświęcone tematyce „starożytniczej”.

W **1858** roku odbył pierwszą podróż po Europie. W tym okresie tworzył powieści o różnorodnej tematyce: ukazujące życie współczesnego artysty i jego miejsce w społeczeństwie, powieści ludowe (między innymi *Chata za wsią*, 1852), z życia szlachty i historyczne (*Zygmuntowskie czasy*, 1846). W latach czterdziestych zaczął gromadzić materiały do projektowanej historii sztuki polskiej i słownika artystów polskich, które częściowo opublikował w **1858** r. Badał też zabytki archeologii słowiańskiej i w **1860** r. wydał o nich książkę *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*. W tymże roku przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie objął redakcję zakupionej przez **Leopolda Kronenberga** „**Gazety Codziennej**”, a następnie „**Gazety Polskiej**”, na łamach której walczył o przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim. W lutym **1863** roku, zagrożony aresztowaniem, pisarz opuścił Warszawę, do której już nigdy nie wrócił. Wyjechał do **Drezna**, skąd odbywał liczne podróże po Europie (w 1866 roku uzyskał obywatelstwo au-

striackie, a w 1868 r. przyjął obywatelstwo saskie). W tym okresie zmagał się z problemami finansowymi, które przyczyniły się do sprzedaży jego kolekcji dzieł sztuki, co uczynił w **1869** roku. Szczęśliwym nabywcą okazał się szlachcickolecjoner **Aleksander Branicki** z Suchej. W latach 1870–1871 rozpoczął współpracę z wywiadem francuskim. Dużo podróżował. W tym okresie stał się autorytetem dla narodu, a zaborcy widzieli w nim „reprezentanta sprawy polskiej”.

Uroczystości z okazji jubileuszu 50-lecia jego pracy twórczej, które odbyły się w **1879** roku w **Krakowie**, przybrały charakter demonstracji patriotycznej. W **1883** roku został aresztowany w **Berlinie**, a następnie skazany za zdradę stanu na 3,5 roku twierdzy. W następnym roku przewieziono go do **Magdeburga**, skąd za kaucją wyszedł w **1885** roku. Zamieszkał w **San Remo**, dokąd przeniósł swe zbiory biblioteczne i dzieła sztuki z Drezna. Zmarł w **Genewie**.

Uroczysty pogrzeb pisarza odbył się w Krakowie, a jego ciało spoczęło na Skałce (cdn.).

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

Zaprasza w nowych godzinach:

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w poniedziałki od 18.30 do 19.15;
- w środy od 18.30 do 19.15;
- w piątki od 18.30 do 19.15.

Październik – wyjątkowym miesiącem

... ponieważ w szczególny sposób jest poświęcony modlitwie różańcowej.

A o różańcu powiedzieli:

Kard. August Hlond-

Jedyna broń, której Polska używając, odniesie zwycięstwo – jest Różaniec (...). Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością i Różańcem. (...) Szliśmy z Różańcem, bo z Matką Bożą idziemy w przyszłość.

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Październik

Intencja ogólna: O rozwój i postępy nowej ewangelizacji w krajach od wieków chrześcijańskich.

Intencja misyjna: Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego były okazją do odnowy zaangażowania w dzieło ewangelizacji.

⇒ str. 3 towej dla Wadowic przyszły trudne lata odbudowy i rządu komunistycznego zniewolenia. I jak pisze Roman Antoni Gajczak w cytowanej książce „Trzy miasta Karola Wojtyły”: *Przez dziesiątki lat nikt nie wierzył w to, aby Ów „status quo” uległ kiedyś zmianie. Aż nadszedł dzień 16 października 1978 roku i wadowiczanin Karol Wojtyła został papieżem Janem Pawłem II. I to była zapowiedź wielkich historycznych przemian dla Polski.*

Po 1989 r. Wadowice weszły w okres dynamicznych przemian i rozwoju, a od 1999 znowu są siedzibą powiatu.

Wadowice wg bł. Jana Pawła II - *Moje ukochane miasto.*

*.../ W Wadowicach wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął i kapłaństwo się zaczęło... /.../ Miasto mojego dzieciństwa, dom rodzinny, kościół mojego chrztu świętego (cdn.). *Andrzej Georg**

Kacik poezji

Różaniec - różańcowa modlitwa

różańcem chciałbym Matko! opasać swe serce
moich Bliskich... Ojczyznę... każde ludzkie trwanie
by modlitwa jak rzeka płynęła do Ciebie
Nasza Najmilsza Matko... Najjaśniejszy Pani!

modlitwa nasza czuła rozmowa i prośby
i Twoje Matko znaki o sposób przetrwania
i nasz szept różańcowy ta niezwykła siła
która drogę do nieba ludzkości odślania

kłękam Matko przed Tobą z czułym znakiem krzyża
i szepczę „Zdrowaś Mario” niechaj łaska Twoja
dźwiga naszą modlitwę do tronu Jezusa
i niech Twoja opieka będzie nam jak zbroja

przez całe nasze życie i w godzinie trwogi
gdy będziemy przekraczać nasz próg nieznanego
módl się za nami Matko grzesznymi przed Bogiem
w imię Ojca... i Syna... i Ducha Świętego...

i niech moja Ojczyzna trwa błogostawiona
pod Twoim Matko berłem i Twoją koroną
różańca mocna tarcza wykuta modlitwą
niech nam będzie gdy trzeba najlepszą obroną

niech więc ufna modlitwa dodaje nam męstwa
i goi w nas cierpliwie każdą naszą ranę
a gdy trzeba przekroczyć nam ostatni próg
niech będzie niczym anioł śmierci naszej - amen

www.gory-poezja.pl

Czy wiesz, że....

...11 października rozpocznie się w całym Kościele katolickim
ROK WIARY?

W myśl listu apostolskiego Benedykta XVI „Porta fidei”, 11 października br. - w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II - rozpocznie się w całym Kościele katolickim Rok Wiary. Potrwa on do 24 listopada 2013 r. - do Niedzieli Chrystusa Króla.

Nota podkreśla, że „Rok Wiary ma przyczynić się do nawrócenia do Jezusa i do odkrycia wiary”, aby wszyscy członkowie Kościoła stali się w dzisiejszym świecie „wiarygodnymi i radosnymi świadkami zmartwychwstałego Pana” oraz zdobyli zdolność pokazania wielu poszukującym „bramy wiary”.



*jest kołem
ratunkowym
na morzu życia*

O Jasiu

- Mama pyta Jasia:

- Dlaczego nie zadajesz się z Zenkiem?
- Mamo a ty zadawała byś się z kimś kto pali, przeklina, kłamie, bierze narkotyki i napada na młodszych?
- Oczywiście, że nie synu.
- No widzisz Zenek też nie chce.

Z życia parafii



• W miniony poniedziałek spotkali się po raz kolejny nasi Seniorzy. O godz. 8.30 uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w Ich intencjach. Modlono się za obecnych, ale także za tych wszystkich, którzy leżą chorzy w szpitalach albo nie opuszczają już swoich domów z powodu niedołężności. Po Eucharystii wszyscy obecni zostali zaproszeni na tradycyjne kołaczki do salki.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Urszuli Czyż

z Najbliższymi

**składamy serdeczne wyrazy współczucia
po tragicznej śmierci Syna Wojciecha**

Przyjaciele

"Jesteś taką godziną, która już nie wróci, stosem listów pożółkłych w głębinie szuflady, zapomnianym uśmiechem, który bardzo smuci i wspomnieniem, na które nie ma żadnej rady".

W imieniu Rodziny dziękuję:

**Najbliższym, Koleżankom, Kolegom,
Sąsiadom oraz Znajomym**

śp. Wojciecha

**za udział we Mszy św. żałobnej, za kondolencje
i słowa otuchy**

Bogumiła Czyż-Tomiczek

JUBILACI TYGODNIA

Władysław Rodowski

Edward Kapicki
Henryk Argalski

Jerzy Wilczek
Stefania Sęk

Krystyna Kwapisz
Wiktoria Topka

Józef Mazur
Leszek Kowalski

Maria Gamrot



**Jubilatów życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na
długie lata życia.**

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwno I przykazaniu -

O dzisiejszych zabobonach - rozmowa
ze św. Augustynem (III)

Wierzący chrześcijanie mocno podejrzewają, że istotnie działa tu magiczna moc. Ale skoro pomaga – jak niektórzy twierdzą – to czy może być ona szkodliwa i zła?

Mocy magicznej rozsądny chrześcijanin powinien tym bardziej unikać, im skuteczniej zdaje się ona pomagać.

Ale wytłumacz, Ojcze, dlaczego. Dlaczego z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej zabrania się ludziom korzystania z cudownych lekarstw, z tajemnych sił uzdrawiających ciało i duszę?... Czemu Kościół nie zezwala na stosowanie amuletów czy magicznych rytuałów w celu osiągnięcia szczęścia, miłości, pieniędzy...?

Wszystko to ma znaczącą moc w tej mierze, w jakiej związane jest urojeniami umysłów z jakimś wspólnym językiem z demonami. Działania te wynikają z zaraźliwej ciekawości, bezrozumnej troski i śmiercionośnej służalczości. A stosuje się to nie dlatego, że skuteczne, lecz dlatego, że sprawia efekty dzięki przestrzeganiu odpowiednich rytuałów, porozumiewania się oraz znakom. Stąd różnym ludziom różnie się przytrafia w zależności od ich pragnień i przesądów.

Jeśli dobrze rozumiem, to mówisz, że praktykowanie niektórych zabobonów przynosi efekty wywołane mocą upadłych aniołów. Ludziom zaczyna się dziać według ich wiary w siłę magii i według ich pragnień. Jak to możliwe?

Duchy, pragnąc kogoś zwieść, podsuwają każdemu to, o czym wiedzą, że zdoła go usidlić skutkiem własnej ciekawości i pożądania.

Różne pożądania i ciekawość: czy nie jest to główna sprężyna interesowania się wróżbiarstwem, jasnowidztwem, horoskopami, spirytyzmem, czarami...? Gdyby nie było popytu na tego rodzaju praktyki, to i podaź by spadła, a ona wciąż rośnie: magia w telewizji, gazetach, w Internecie, w gabinetach ezoteryków i „uzdrowicieli”... Ojciec, czy wróżka powie prawdę?

Otóż zdarza się w tego rodzaju zabobonnych i zarazem niebezpiecznych wróżbach, że pod wpływem demonicznego uwiedzenia i oszustwa opowiada się mnóstwo zdarzeń minionych i przyszłych. A ponieważ spełniają się one zgodnie z obserwacjami tych, którzy się nimi kierują, to zbałamuceni powodzeniem ludzie stają się jeszcze ciekawsi i coraz bardziej wplątują się w sieć tych najniebezpieczniejszych błędów (cdn.)

brat Franciszek

Savoir - vivre

Wokół stołu

W jaki sposób posługujemy się nożem i widelcem

W jaki sposób położyć widelec na talerzu?

Przejrzałem kilkanaście podręczników i w żadnym, co stwierdziłem ze zdziwieniem, nie znalazłem żadnej informacji na ten temat.

Wynikałoby z tego, że tę kwestię autorzy uznają za oczywistą. Jakie jest to oczywiste rozwiązanie?

Na wszystkich zdjęciach i rysunkach w tych podręcznikach (także tych, na który sztucce leżą na talerzu) ząbki narysowane są do góry.

Należałoby tu przyjąć jedno dodatkowe założenie. Widelce powinni w każdym miejscu leżeć w tej samej pozycji (albo ząbkami do góry albo do dołu). Trudno wyobrazić sobie nawet argumentację za tym, że na obrusie mają np. leżeć ząbkami do góry, a na talerzu ząbkami do dołu.

Jeśli mam jakąś wątpliwość lub chcę znaleźć szczególnie silny dowód sięgam do „Protokołu dyplomatycznego”. W „Protokole dyplomatycznym” obecnie obowiązującym w Polsce autorstwa Tomasza Orłowskiego znalazłem takie zdanie: „Na lewo od talerza kładzie się widelec (lub widelce), który może zarówno – według zwyczaju francuskiego – dotyczyć zębami stołu, jak i – z angielska – być skierowany w górę. W Polsce stosujemy zazwyczaj sposób angielski” (str. 284).

W poprzednio obowiązującym w Polsce „Protokole dyplomatycznym” największego polskiego autorytetu w tej dziedzinie Edwarda Pietkiewicza czytamy zaś: „Gdy sięgamy po kieliszek lub serwetkę, albo gdy czekamy na powtórne podanie serwowanego dania, widelec i nóż odkładamy na talerz, krzyżując je w ten sposób, a by nóż leżał zwrócony ostrzem w lewą stronę, widelec dowolnie, grzbietem w dół lub w górę”.

Wnioski tu są oczywiste. Można i tak i tak, choć trzeba mieć świadomość, że wersja angielska jednak przeważała zawsze i wyraźnie zwycięża i jeśli zastosujemy wersję francuską ktoś może się zdziwić.

Gdzie powinna leżeć łyżka po zjedzeniu zupy lub deseru?

A oto odpowiedź na to pytanie, którą można znaleźć w jednym z najlepszych, moim zdaniem, podręczników savoir vivre dotyczących stołu (Franziska von Au, Zachowanie przy stole. Z języka niemieckiego przełożyła E. Pieńkowska-Rohozińska, Klub Dla Ciebie, Warszawa 2009):

„Sztucce używane w do przystawek, zup i deserów odkładamy zawsze na talerz, leżący pod spodem. Łyżka nie zostaje więc w filiżance lub w pucharku do lodów” (s. 50).

(Stanisław Krajski) savoivre.com.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl